Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 205 | Kraków, środa 7 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Przed sesją sejmową

A więc postanowiono w Druskienikach, że **Sejm będzie zwołany.** Czy to stanie się ściśle w ustawowym terminie, tj. 10 września, czy o kilka dni później, to nie wchodzi w rachubę. Nie jest też wiadome, czy będzie to — stosownie do wniesionego przez stronnictwa żądania — sesja nadzwyczajna, czy też sesja zwyczajna poświęcona budżetowi. Z głosów prasy można dojść tylko do wniosku, że **rząd na tę sesję wniesie przedłożenie z żądaniem kredytów dodatkowych w związku z udzieleniem urzędnikom zasiłku i z potrzebą przyjścia z pomocą ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej.**

Przypomnieć należy, że żądanie stronnictw zwołania sesji nie zawierało żadnych wskazówek ani warunków co do programu pracy tej sesji. Łączono ją wprawdzie z przerwanemi przez zamknięcie sesji w dniu 13 lipca pracami: projektem o **samorozwiązalności** Sejmu, ustawami **samorządowemi,** dyskusją nad **dekretem prasowym** itd., ale w ciągu blisko dwóch miesięcy od gwałtownego przerwania obrad Sejmu nie sprecyzowano — mimo prób w tym kierunku — specjalnych żądań i ograniczono się do lakonicznego żądania zwołania Sejmu.

Nim jednak nastąpiło ogłoszenie o zwołaniu sesji, jeszcze przed ustaleniem jej terminu, zanim jeszcze wiadomo było, do jakich prac Sejm się zabierze, już pojawiają się **groźby,** już usiłują wywrzeć na Sejm presję, aby odstraszyć go od kontynuowania tych prac, których mu w lipcu dokończyć nie pozwolono. Są to groźby w dwóch kierunkach: **albo natychmiastowe ponowne zamknięcie sesji, albo rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów.** Groźby te ujmuje zbliżony do rządu „Kurjer Poranny“ w następującej formie:

„Najpoważniejszą trudnością dla tej sesji będzie sprawa zmiany artykułu konstytucji przez dodanie ustępu o **samorozwiązalności** Sejmu i Senatu. Podobnie jak poprzednio, **przeprowadzenie a nawet zamiar przeprowadzenia tej uchwały stałby się powodem do ponownego zamknięcia sesji, a być może nawet do rozwiązania parlamentu.** Jeżeliby do ponownego konfliktu doszło zaraz po otwarciu sesji, **wybory do Sejmu i Senatu odbyłyby się w grudniu,** przed świętami Bożego Narodzenia.“

A więc głównym szkopułem, o jaki może rozbić się sesja albo nawet istnienie Sejmu, to dążenie do zapewnienia, a raczej przywrócenia Sejmowi tego prawa, które przysługuje rządowi i które Sejm miał przed zmianą konstytucji z 2 sierpnia 1926 r. Rząd chce sam być panem życia i śmierci; nie chce dopuścić, aby Sejm sam mógł decydować o swym losie. Widocznie rząd nie chce, by uniezależniony od rządu Sejm mógł z większą niż dotąd stanowczością dążyć do przywrócenia tej bodaj równości, jaką konstytucja przyznaje ciałom ustawodawczym w stosunku do władzy wykonawczej.

Pozatem groźba rozwiązania Sejmu nie jest przynajmniej dla PPS tak straszną, żeby mogła posłów socjalistycznych wstrzymać od kontynuowania polityki obrony praw Sejmu. Przecież PPS jeszcze przed dwoma laty żądała rozwiązania tego Sejmu; żądanie to powtarza ciągle, obecnie zaś i bez groźby rządowej Sejm powinien wedle prawa za 2—3 miesięcy skończyć swój żywot.

Trudno zrozumieć, jak rząd poradzi sobie, w razie uniemożliwienia obecnej sesji, z budżetem, a bodaj z prowizorjum, gdyż ustęp 6 artykułu 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 mówi przecież o zwołaniu Sejmu „nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego.“ Nowy rok budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia, gdyby więc wybory odbyły się wedle powyższej zapowiedzi w grudniu, nie mógłby być dotrzymany termin 5 miesięcy, gdyż styczeń-luty-marzec to tylko 3 miesiące, w ciągu których Sejm ma prawo dyskusję nad budżetem prowadzić bez zakończenia jej do 1 kwietnia.

Niepodobna zapuszczać się w przewidywania, szczególnie wobec rządu, który wszystkie swe poczynania otacza głęboką tajemnicą. Można tylko wyrazić nadzieję, że Sejm po zebraniu się stanie na straży swych praw i obradować będzie nad sprawami, które dla przyszłości demokracji, dla uporządkowania samorządu, dla przywrócenia wolności prasy są nieodzowne.

—ooo—

Rząd nie powziął jeszcze decyzji w sprawie sesji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 września.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, wicepremjer Bartel z pobytu swego w Druskienikach u marszałka Piłsudskiego **żadnych instrukcyj w sprawie sesji sejmowej nie przywiózł.** Decyzję w sprawie sesji **przywiezie marszałek Piłsudski wraz z sobą do Warszawy.** Powrót marszałka Piłsudskiego **ma nastąpić pomiędzy 10 a 12 września.**

Wzrost drożyzny w Warszawie

NA PAPIERZE TYLKO 1%

Warszawa, 5 września (tel. własny „Naprzodu“). Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w miesiącu sierpniu wynosi 1%.

Komitet pomocy dla powodzian

Warszawa, 5 września (tel. własny „Naprzodu“). Posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy dla powodzian, wyznaczone pierwotnie na dzień dzisiejszy, odbędzie się **jutro we wtorek.**

Ułatwienia komunikacyjne

POLSKA — ADRJATYK. — UMOWA Z COOKIEM

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 9 bm. odbędzie się w Krakowie konferencja przedstawicieli Polski, Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Włoch. Konferencja ma na celu **utworzenie jednolitej taryfy kolejowej polsko-adrjatyckiej.**

Na skutek umowy, zawartej przez rząd polski **z biurem podróży Cooka,** we wszystkich filjach tego biura można obecnie otrzymać **bezpośrednie bilety do Polski.**

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Glossy ekonomiczne

III.

Nasza prasa partyjna bardzo jest wzburzona rosnącemi, bez oporu, cenami zboża i to w chwili rozgłaszania niebywałe szczęśliwych zbiorów. Niedawno jedno z pism partyjnych podnosiło sprzeczność w opinji prasy oddanej agrarjuszom, gdyż jedni wychwalają bogactwo zbiorów, to jest opinja tych agrarjuszy, którzy dążą do wywozu zboża zagranicę, podczas gdy inni obszarnicy, którzy pragną usunąć trudności przeciwstawiające się podnoszeniu cen wewnętrznych przyznają bogactwo kłosów, twierdzą jednak, że wymłot jest fatalny. Dwie sprzeczne metody dążące do tego samego celu. Gdy obszarnicy osiągną możność wywozu zboża z Polski zagranicę, opróżnią targ krajowy, ogałacając go z podaży i podniosą dowolnie ceny krajowe zboża, albo uda im się przekonać społeczeństwo, że oczekiwania pomyślnych żniw zawiodły, wtedy społeczeństwo musi im przyznać wysokie ceny krajowe, wyższe niż ceny światowe wobec nieurodzaju. Wysokie ceny, to cel ostateczny. Pod tym względem zgadzam się z głosami naszej prasy partyjnej. Mam jednak wątpliwości, czy żale z tego powodu przez nas podnoszone skierowane są pod właściwym adresem. Zwracamy się do rządu, tak jakby to był rząd nasz, rząd ludowy, rząd konsumentów zboża, wiedząc dobrze, że jest to rząd wielkiego rolnictwa i ciężkiego przemysłu. Nie można dwom panom służyć, inaczej ma się obu przeciw sobie. Czy spodziewamy się, by rząd obszedł się z wielkimi, albo nawet średnimi agrarjuszami, tak, jak ze strajkującymi robotnikami, dążącymi do podwyższenia ceny pracy.

Czy orzeczenie rządu w sporze konsumenta z producentami zboża może tak wypaść jak arbitraż w sporze między robotnikami a fabrykantami łódzkimi? Wiemy, że żyjemy w klasowem społeczenstwie, że nie istnieją objektywne czynniki w społeczeństwie, że wszystko, co o tem mówią i piszą to powszednia blaga, lep na głupich. Nie spodziewamy się po rządzie rzeczy sprzecznych z jego istotą. Rząd niczego nie zrobi, coby obciążało klasę, o którą się opiera.

Dajmy spokój fikcjom, bierzmy rzeczy, jakiemi są, odwołujmy się do społeczeństwa, do klasy, w której socjalizm ma niewzruszoną podstawę. Odwołujmy się do narodu, do jego przedstawicielstwa, do Sejmu. Ale teraz Sejm zamknięty i ciemny powinien zobaczyć, że Sejm mimo oczernień i fałszów, jest ostoją Narodu jego potrzeb i jego praw. Zmierzmy siły klas w Sejmie, a jeżeli okażemy się słabymi, pobudźmy wszystkie nasze siły, by stać się większością w Sejmie, jak jesteśmy większością w Narodzie.

Rząd idąc za naszem wołaniem postawił program walki z drożyzną, który w rękach naszych, w skojarzonej z małorolnymi i intelektualistami klasie robotniczej, jest programem realnym, wykonalnym, wiodącym do celu, w rękach agrarjuszy i wielkich przemysłowców stać się musi karykaturą niewykonalną.

Rząd przyrzeka w swym programie: uniemożliwienie wywozu zboża, przez zakaz i wysokie cła wywozowe, uniemożliwienie podnoszenia wewnętrznych cen za zboże przez stworzenie składów państwowych, jak to niegdyś czynili królowie egipscy. Program ten wykonalny przez rząd klasy robotniczej składa się z samych sprzeczności, gdy go ma dokonać rząd zaufania obszarników i lewjatana. Wykonanie tego programu wymaga silnej i bezwzględnej wobec agrarjuszy ręki, której w ministerstwie rolnictwa, czy w innych zależnych od niego resortach daremnie byś szukał.

Rząd obecny nie ustanowił niskiej ceny maksymalnej zboża, nie może imać się środka, nazwanego przez jego przyjaźń klasowych — bandyckim. Skoro tego rząd nie zrobi, zakupy rządowe celem stworzenia zasobów państwowych będą miały jeden efekt, jak każdy zwiększany popyt, wywołają zwyżkę cen tak samo, jak znaczny wywóz zagranicę. Dla agrarjuszy takie postępowanie rządu stanowiłoby odszkodowanie za zakaz wywozu. Konieczność sprzedaży zboża za granicę wykazują potrzebą gotówki, której drogą kredytu dostać nie mogą. W czasie żniw mógłby rząd wkroczyć pożytecznie, zadatkując kupione po niskiej cenie zboże. Ale teraz po zbiorach?

Rząd nieprzygotowany do zaciętej walki z obszarnikami, rząd opierający się na nich musi ulec ich potędze. Agrarjusze, nie obawiając się radykalnych przeciw nim pociągnięć rządu, dysponują rezystencją, której rząd nie da rady. Mogą zmienić swe gospodarstwo na mleczne czy mięsne i spasać ziarno, które miało służyć do wyżywienia ludzi. Rząd popiera **ze względów bilansowych** wszystkiemi środkami wywóz mięsa, masła i sera, więc niema kłopotu z nadmiarem tych środków żywności. Agrarjusze mogą powiększyć produkcję cukru, ewentualnie spirytusu, płatków i mąki kartoflanej i zmniejszyć w ten sposób przestrzeń obsianą pszenicą, żytem i jęczmieniem.

Gdyby rząd chciał stworzyć rezerwy zbożowe, celem obniżenia wewnętrznych cen zboża, musiałby składy państwowe, których niema, napełnić w czasie jakiejś wyjątkowej konjunktury, albo też sprowadzić zboże z zagranicy i stworzyć możność regulowania cen przez powiększenie podaży.

Rząd przygotowuje nową ordynację wyborczą, skierowaną przeciw wzrostowi wpływu parlamentarnego klasy robotniczej, lecz czy można się spodziewać, żeby ten sam rząd wywołał walkę na śmierć i życie z tymi, których chce zrobić panami przyszłego Sejmu? Można nie mieć wielkiego wyobrażenia o umysłowości naszego rządu, ale o taką niedorzeczność posądzać go nie wolno. Mussolini, człowiek rzeźbiony z innego drzewa, aniżeli pan Bartel, czy Czechowicz, człowiek, który może swój teror pozornie skierować gdzie chce, nie jest w stanie podporządkowania sobie praw gospodarczych. Włochy wchodzą w złe gospodarcze położenie. Mussolini, człowiek naprawdę silny, bezwzględny, nie dwulicowy, który demokracji nie schlebia i pewnym jest jej wrogiem, którego zwolennicy nie podszywają się pod demokrację, jest bezsilny wobec przymusu sił gospodarczych. Rządząc wbrew interesom klasy robotniczej automatycznie staje się wyrazem interesów kapitalistycznej klasy.

Proletarjat i wszystko, co około niego się gospodarczo skupia, przeprowadzą swe plany gospodarcze, gdy chwycą władzę polityczną w swe ręce, bodaj o tyle, by na bieg życia publicznego zaważyć mogli.

Kwestja cen zboża jest także kwestją polityczną, zależną od tego, w czyich rękach znachodzi się władza polityczna!

Drożyzna i wyzysk
w Łańcucie

(Od korespondenta „Naprzodu").

Łańcut, 3 września.

Najurodzajniejszy powiat. — Drożyzna większa niż w Krakowie. — Kiedy zapanuje raj w Łańcucie? — Głodowe zarobki murarzy. — Władze są ślepe i głuche. — Beznadziejna przyszłość.

Powszechnie panuje mniemanie, że tak ważne dla szerokiego ogółu ludności miejskiej artykuły żywności *są droższe w miastach wielkich i przemysłowych*, aniżeli w mieścinach na zapadłej prowincji, zwłaszcza zaś w powiatach o glebie urodzajnej, że tem samem warunki bytu szerokich mas pracujących na prowincji są znośniejsze, zwłaszcza w obecnym, krytycznym czasie, a nawet są pozazdroszczenia godne w stosunku do warunków w większych miastach.

Poglądowi temu przeczą jednak faktycznie istniejące stosunki, czego wymownym przykładem *jest Łańcut*, stolica powiatu, jednego z najurodzajniejszych i najzasobniejszych w produkty rolne w Małopolsce Zachodniej.

Wystarczy wymienić ceny kilku ważniejszych artykułów żywnościowych aby się przekonać, *jak wielki, poprostu lichwiarski wyzysk rozpanoszył się w tem mieście*, które powinno być ostoją taniości! I tak dopiero tydzień upłynął, jak ospała i niemrawa komisja cennikowa obniżyła cenę chleba *na 70 gr. za 1 kg.*, podczas gdy w Krakowie kosztuje chleb i to lepszej jakości 62 gr. *Mąkę pszenną* sprzedaje się tu po 95 gr., *cukier* po 1.80 zł., *słonina*, która w Krakowie kosztuje zł. 4.20, w Łańcucie kosztuje stale po 4.40 zł. *Tosamo da się powiedzieć o mięsie, kaszach, ziemniakach itp.*

W uprawianiu tej lichwy prym wiedzie ordynacja Potockich, która cenę mleka *podniosła* już z dniem 1 sierpnia, a więc w czasie, kiedy cena tego, tak ważnego artykułu, powinna była ulec obniżce, na 35 gr. za 1 litr, a obecnie *ma nastąpić dalsza podwyżka*. Podwyżki te inspiruje p. dyrektor dóbr Krzyształowicz, brat głośnego obecnie i przymkniętego za nadużycia na tle żywnościowem, aferzysty lwowskiego. Pan ordynat Potocki zaś w ten sposób widocznie pragnie się odwdzięczyć naiwnym i dobrodusznym mieszczanom, którzy w lipcu *obdarzyli go mandatem radzieckim z IV koła* a obecnie nawet proponują go na burmistrza, obiecując sobie, że wtedy dopiero zapanuje *raj w Łańcucie!*

W przeciwieństwie do tak rozszalałej drożyzny *płace robotników są znikomo niskie*. Najlepiej płatni z pośród nich murarze zarabiają po 5 do 6 złotych dziennie, a przeważna część pracuje *za płacę od 1.50 do 2 złotych dziennie*. Te głodowe zarobki uważają jednak nasi pracodawcy za prawdziwe z ich strony świadczone dobrodziejstwa i łaski, według bowiem ich zdania, w teraźniejszym stanie bezrobocia, robotnik już powinien być zadowolony, jeżeli ma wogóle pracę.

Ordynacja Potockich zaś *bierze rekord w wyzysku*, płaci bowiem robotnikom, zajętym w ogrodzie i parkach zamkowych *„aż" po 80 gr. za dzień pracy od świtu do zmroku*. Ośmiogodzinny dzień pracy nie istnieje prawie nigdzie, gdyż nawet część ciemnych i nieuświadomionych murarzy pracuje po 10 godzin dziennie, nie otrzymując nawet za nadliczbowe godziny wyższej płacy.

Trudno przeciwdziałać tym okropnym stosunkom, *władze bowiem nie ingerują wcale w tych sprawach*, ustawa przeciw lichwie oraz ustawodawstwo ochronne pracy jakby nie istniało dla władz. Robotnicy, przeważnie niezorganizowani, nie są zdolni do stawiania skutecznego oporu. Urzędnikom gminnym powodzi się doskonale, czego dowodem są wywoływane przez nich w podchmielonym stanie awantury, wywołujące powszechne oburzenie i zgorszenie, urzędnicy zaś państwowi posiadają u kupców pewne przywileje, datujące się jeszcze z czasów wojennych, polegające na tem, że dla urzędnika jest nieraz cena i jakość towaru inna niż dla zwykłego obywatela. Znaczna zaś część urzędników jest bezpośrednio zależna od Ordynacji, mieszka bowiem w jej budynkach, otrzymuje po zniżonej cenie z dostawą do mieszkania mleko, zboże, drzewo jak również inne artykuły, pożądane zwłaszcza w okresach świątecznych.

[illegible] *robotników, rzemieślników i pracowników prywatnych*, który wpada w coraz większą nędzę, nie rokując sobie żadnej na dalszą przyszłość poprawy, bo nawet min. Składkowski nie może, czy też nie chce zawadzić o Łańcut, gdzie miałby szerokie pole do popisu.

Polski projekt paktu nieagresji

Jeden dziennik paryski doniósł, że drugi delegat polski do Ligi narodów p. **Sokal** wniesie 7 czy 8 bm. na forum Ligi **projekt paktu o nieagresji, jako uzupełnienie paktu locarneńskiego.** Inny dziennik paryski zaprzeczył, jakoby taki zamiar istniał — niewiadomo teraz, kto ma rację. — Bez względu na to, czy taki projekt zostanie wniesiony czy nie, należy zastanowić się nad tem, co za tym istniejącym czy nieistniejącym projektem się kryje.

Locarno dało bezpieczeństwo tylko jednej części Europy, o ile jakiekolwiek traktaty są w stanie wojnom zapobiec. **Locarno zabezpieczyło na 25 lat spokój między Niemcami z jednej a Francją i Belgją z drugiej strony. Gwarancję jego bezpieczeństwa objęła Anglja**, jako ekspiację za niedoszły z jej winy do skutku protokół genewski, który miał dać bezpieczeństwo całej Europie.

Protokół genewski przyszedł do skutku we wrześniu 1924 roku, gdy we Francji rządził **Herriot**, a w Anglji **MacDonald**. Obaj ci pacyfiści swemi mowami porwali zgromadzenie Ligi do przyjęcia uchwały o wiecznym — tak to się zawsze mówi — pokoju i o karach, które spadną na łamiącego ten pokój. O te kary protokół się rozbił. — Gdy **po upadku MacDonalda przyszedł w Anglji do steru rząd konserwatywny**, pierwszym jego czynem było odmówienie uznania protokołu genewskiego, rzekomo pod naciskiem dominjów, które nie chciały się wiązać zobowiązaniem do wysyłania swych wojsk do Europy jako ekspedycję karną przeciw burzycielom pokoju.

Z upadkiem protokołu genewskiego nastała w Europie próżnia tem groźniejsza, ile że w międzyczasie rządy we Francji objął Poincare, którego nastawienie wobec Niemiec było dobrze znane. Anglja, chcąc zatrzeć niekorzystne wrażenie ubicia przez nią protokołu genewskiego, zaofiarowała swą gwarancję czynną, t. j. swą armję i flotę **za utrzymanie pokoju w Europie zachodniej.** — Na tej podstawie w październiku 1925 roku przyszły do skutku **umowy w Locarno.**

Europa wschodnia — a chodzi tu głównie o granice polsko-niemiecką — gwarancją angielską nie została objęta. Stało się to **wbrew wyraźnym żądaniom Brianda** i mimo usiłowań ówczesnego naszego ministra spraw zewnętrznych p. **Skrzyńskiego. Nietylko jednak Anglja** nie chciała rozciągnąć swej gwarancji na granicę polsko-niemiecką, **ale i Niemcy odmówiły podpisania umowy na wzór umowy o granice zachodnie**, gdyż — jak wyraźnie oświadczyły i dotąd oświadczają — **nie wyrzekają się nadziei zrewidowania swej granicy z Polską, naturalnie** — jak ciągle zapowiadają — na drodze pokojowego porozumienia, z wykluczeniem środków wojennych.

Miałby zatem teraz **projekt p. Sokala uzupełnić to, co nie zostało dla Polski zrobione w Locarno.** Czy jednak obecne widoki uzyskania **Locarna wschodniego** są większe, aniżeli były w 1925 roku? Można na to pytanie dać odpowiedź przeczącą, gdyż **ani Anglja ani Niemcy nie zmieniły** w przeciągu dwóch lat swych zapatrywań, a nawet zapatrywania te stały się jeszcze mniej sprzyjające sprawie Locarna wschodniego. **Anglja pod rządami konserwatywnemi idzie coraz bardziej w polityce wewnętrznej i zewnętrznej na prawo**, pozostając w Europie o tyle tylko, o ile jej interesy — chodzi głównie o stosunek do Rosji — tego wymagają. **Niemcy** zaś, szczególnie po zawodzie, jaki je spotkał w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji, będą teraz jeszcze **mniej skłonne** do wyrzeczenia się choćby pokojowego dążenia do odzyskania **korytarza pomorskiego, Górnego Śląska itd.**

Wobec tej sytuacji można wyrazić zadowolenie, **że Polska nie ustaje w dążeniach do zabezpieczenia pokoju** w większym stopniu, aniżeli to zrobiło Locarno, należy jednak równocześnie żałować, że dążenia te mają tak małe widoki powodzenia.

* * *

DRUGI PROJEKT BRIANDA

Paryż, 5 września (PAT). „Echo de Paris" donosi z Genewy, że obok projektu polskiego Briand złoży **własny projekt** w sprawie paktu o nieagresji stosownie do opinji wyrażonej przez Radę ministrów na posiedzeniu piątkowem. W czasie rozmowy Brianda ze Stresemannem, ten zaznaczył, że **z góry nie odrzuca idei paktu o nieagresji.**

DRUGA KONFERENCJA LOCARNEŃSKA

Wiedeń, 5 września (PAT). Hr. Coudenhove Calergi zamieszcze w „Neue Freie Presse" artykuł, w którym proponuje zwołanie drugiej konferencji locarneńskiej. Zadaniem jej byłoby **rozszerzenie paktu locarneńskiego na wszystkie państwa europejskie.** Pakt — pisze autor, który przed dwoma laty mógł być zawarty między Niemcami a Polską, musi dziś być zawarty między wszystkiemi państwami Europy. Drugi ten pakt locarneński musi zobowiązać wszystkich kontrahentów **do zaniechania wojny i załatwiania wszystkich konfliktów w drodze sądu rozjemczego.** Gdyby jeden z kontrahentów został zaatakowany, wówczas zobowiążą się wszyscy inni przyjść mu z pomocą. — Autor dodaje, że Paneuropa jest jego celem dalszym, natomiast Locarno europejskie celem najbliższym.

Na budowie nowej państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 4 września.

Niesłusznie nowowybudowaną Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Tarnowie nazywają „Nowym Chorzowem". Przyczynia to — jak nas informowano — wiele nieporozumień adresowych, jak również jest przyczyną pewnej ogólnej dezorjentacji. W sprawie więc budowy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie na terenach Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa pisze nam korespondent tarnowski:

Praca przy budowie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie wre i kipi już od kilku miesięcy; jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrastają budowle... Setki rąk ludzkich (obecnie przeszło 850 robotników) pracuje nad budową fabryki i z dnia na dzień liczba pracujących wzrasta.

Zbudowano również tory kolejowe, łączące fabrykę z torem głównym i po urządzeniu przystanku zostanie zarządzone zatrzymywanie się dwóch pociągów przywożących i odwożących robotników, co będzie znacznem zaoszczędzeniem sił robotniczych i czasu, jaki robotnicy, zdążający na roboty, musieli poświęcać na okrężną drogę, wynoszącą około 7 kilometrów w jedną stronę.

Dla miasta Tarnowa budowa tej fabryki rozwiązała również na kilka lat kwestję bezrobocia — tem więcej, że miasto samo we własnym zarządzie buduje domy czynszowe, rzeźnie, a niebawem przystąpi do budowy łaźni. Zawiodły tylko nadzieje tych wszystkich, ktorzy przy budowie fabryki spodziewali się doraźnych i znacznych zysków.

Trzeba przyznać, że kierownictwo budowy zapotrzebowania swoje pokrywa (jeżeli może) u przemysłowców i rękodzielników tutejszych, a więc cegłę zakupiło w ilości przeszło pół miljona sztuk w „Konstancji" p. Sanguszki i w cegielni Bracha, zaś roboty stolarskie w większej części rozdało między tutejsze firmy; drzewo kupuje się również w znacznej ilości w miejscowych firmach.

Korzyści z budowy tej fabryki polegać będą jednak nie na wzbogaceniu się kilku firm w mieście, lecz w utworzeniu środowiska przemysłowego, które w przyszłości, zwłaszcza przez dostarczenie dla niego prądu elektrycznego, stanie się dogodnym terenem dla wszystkich rodzajów przemysłu i stworzy warunki zarobkowania już nietylko dla ludności miasta lecz i okolic.

Robotnicy, zwłaszcza miejscy, zajęci na fabryce tworzą silną i zwartą organizację klasową, zdolną do obrony swych interesów zawodowych. Partja socjalistyczna ma na wszystkie te związki silny wpływ.

Kierownictwo budowy załatwia lojalnie zatargi, o które łatwo w tak wielkiem mrowisku ludzkiem. Poszczególny jeden, czy dwa wypadki nietaktownego traktowania robotników przez dozorców, o czem pisaliśmy przed kilku tygodniami w „Naprzodzie", kierownictwo budowy załatwiło w porozumieniu z delegatami związków w sposób obywatelski. Pojedyńczych tych wypadków nie można jak się okazało uogólniać i wyciągać stąd wniosków o stosunkach panujących na fabryce.

Chęci kierownictwa dobrze ilustruje ogłoszenie, które ostatnio było rozlepione, że wszelkie pretensje swoje poszkodowani robotnicy winni załatwiać przedewszystkiem osobiście — w pierwszej linji z bezpośrednimi swymi kierownikami, w nadziei, że nieporozumienia te odrazu w tej pierwszej instancji będą napewno załatwione.

Najgorzej przedstawiać się będzie sezon zimowy w którym praca musi z natury rzeczy zamrzeć i znowu setki robotników miejskich znajdą się bez zatrudnienia. Stopa zarobkowa robotnika w Polsce jest tak niska, że o oszczędnościach jego na czas zimy nie może być mowy, a wtedy troska o opiekę i wyżywienie robotnika i jego rodziny spadnie na miasto. To też Zarząd miasta wcześnie powinien obmyśleć planowe roboty na czas zimy.

O pomoc dla powodzian

ODEZWA DO OBYWATELI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Małopolskę nawiedziła wielka klęska powodzi. Dziesiątki tysięcy ludzi zostało pozbawionych dachów i mienia. Natychmiastowa pomoc doraźna jest konieczna. Rząd ze swej strony pośpieszył nieszczęśliwym ofiarom katastrofy z pomocą. Pomoc ta jednak nie jest wystarczającą. Potrzebny jest solidarny wysiłek całego społeczeństwa, aby ulżyć doli ciężko dotkniętym. Komitet wzywa przeto wszystkich, aby choćby drobnemi datkami przyczynili się do zmniejszenia ciężkiej niedoli nieszczęśliwych ofiar powodzi. Komitet wojewódzki rozdzieli zebrane pieniądze między poszkodowanych całej Małopolski.

Za komitet wojewódzki
Wojewoda Darowski.

Z dnia

Co mi się nie podoba w Krakowie?

(mi) Stan chodników i jezdni jest na ogół zły. Ich czystość nie odpowiada ani zasadom hygieny, ani wymogom większego, kulturalnego miasta. W lecie tumany kurzu przewalają się z ulicy na ulicę. W porze słotnej chodniki pokryte są lepkiem błotem, a przeważna część niebrukowanych jezdni grubą warstwą błotnistej śmietany. Bezpośrednie przejście z jednej strony ulicy na drugą jest niemożliwem, uskuteczniać je trzeba okrężnemi drogami. Wozy, dorożki, a szczególnie automobile obryzgują błotem przechodniów, szyby mieszkań i wystaw sklepowych i ściany domów. Ostrożniejsi przechodnie chronią się w takich wypadkach w bramy domów przed błotnem „prysznicami". Przy tym stanie jezdni i ich czystości niema żadnego stosunku między niemi a środkami lokomocji. Poza śródmieściem mogłyby kursować jeno dwukołowe bułgarskie wozy, zaprzężone we woły.

Zmiana na lepsze postępuje niesłychanie powoli i nieracjonalnie. Przykład: Uliczka św. Krzyża, odludna i mało uczęszczana, otrzymuje nowe chodniki i porządną jezdnię brukowaną na betonowym fundamencie. Równocześnie część ulic św. Gertrudy, Straszewskiego, Karmelickiej i cała ulica Dietlowska po obu stronach są niewybrukowane. A ulice Karmelicka, św. Gertrudy i Dietlowska są arterjami wielkiego ruchu pieszego i kołowego. Ulice nieco dalej położone, jak np. Warszawska, Lubicz, Kopernika, są również ruchliwe, a jednak niewybrukowane.

Założone kilka dziesiątek lat temu plantacje dietlowskie rozwijały się marnie, aż wskutek zaniedbań w czasie wojny i zniszczeń, — dokonanych przez ludność tej ulicy, doszły do stanu tak opłakanego, że magistrat je zamknął i je niejako zakłada na nowo. Praca rozłożona jest na lat kilka, nakłady pieniężne są wielkie. Ulica Dietlowska jest jedną z najładniejszych ulic krakowskich. Rekonstrukcja plantacji winna jednak odbywać się równolegle i równocześnie z oczyszczeniem i odnowieniem domów i koniecznie z wybrukowaniem obustronnych jezdni. Stałe obłoki kurzu bowiem niszczą roślinność. Wielkie więc koszta odbudowy plantacji okażą się daremną i bezcelową inwestycja, jeśli szosowe jezdnie nie zostaną zastąpione brukowanemi, czysto utrzymanemi.

Albo czy np. Mały Rynek nie winien był otrzymać w środku ogródka kwadratowego z kilkoma ławeczkami i małą fontaną? Tramwaje mogły kursować po bokach. W obecnej postaci plac ten jest beznadziejnie smutny.

Albo, czy Pałac Sztuki nie winien pod rządami nowych ludzi otrzymać od strony placu Szczepańskiego obramowania jakimś małym ogródkiem?

—ooo—

Podwójne oblicze Ameryki

Sprawa Sacca i Vanzettiego wykazała podwójne oblicze Ameryki w dziedzinie polityki wewnętrznej. Po jednej stronie widziała Europa brutalne postępowanie kasty sędziowskiej, dążącej do utrzymania za wszelką cenę swej władzy, a z drugiej strony widziała olbrzymią falę protestu i namiętną walkę przeciw temu, co nazwano jakby na ironję sprawiedliwością.

Tosamo podwójne: brutalne i humanitarne oblicze okazuje Ameryka w swej polityce zagranicznej. Podczas gdy zwołana przez prezydenta Coolidge'a do Genewy **konferencja rozbrojeniowa** bezskutecznie usiłowała spełnić swe zadanie, w tymsamym czasie wojsko Stanów Zjednoczonych prowadziło swą **„akcję uspokajającą“ w Nikaragui**, urządzając z samolotów rzeź, której ofiarą padło kilkuset walczących o wolność ludzi.

Nie należy jednak sądzić, że Stany Zjednoczone starają się **upiększyć brutalną politykę gwałtu faryzeuszowskiemi frazesami, że tylko** dlatego głośno potępiają imperjalizm, a zachwalają pacyfizm, aby zasłonić własną imperjalistyczną i militarystyczną politykę. Jeżeli się chce amerykańskiej polityce zagranicznej nadać jakąś formułę, należy mówić o współdziałaniu rozmaitych i to sprzecznych tendencyj. **Pacyfizm Coolidge'a jest taksamo szczery, jak militarystyczne występy i imperjalistyczna polityka.**

Dążenia pacyfistyczne są w Stanach Zjednoczonych bardzo silne. Propaganda pacyfistyczna, uprawiana przez potężne organizacje z wielką energją i olbrzymiemi środkami, znajduje odgłos i poparcie w najszerszych warstwach ludności, która nie ma ochoty drugi raz dać się wpędzić w wojnę. **W porównaniu z tem, co narody europejskie wycierpiały podczas wojny i po wojnie, Amerykanie nie ponieśli żadnych szkód, przeciwnie — zrobili doskonały interes. Amerykanie, tj. masy ludowe, nie mają okazji do robienia porównań między stosunkami w swym kraju a stosunkami w Europie; nie widzą niezliczonych grobów, niezliczonych inwalidów, wyczerpanych organizmów gospodarczych, zrujnowanych egzystencyj zbiorowych i indywidualnych.**

Niektóre sfery amerykańskie, przedewszystkiem farmerzy, przypisują nawet winę swego niepowodzenia Europie. Dla tych jednak, którzy żyją w dobrobycie, oznacza przyszła wojna zagrożenie spokoju i równowagi życiowej. Po wojnie przeciętny Amerykanin, przestraszony widmem bolszewizmu, życzył sobie powrotu do tego, co on nazywa stanem normalnym; teraz, mając ten stan, życzą go sobie na wieczność zachować. Pozatem **Amerykanie są przeciążeni podatkami.** Dla porównania następujące cyfry: w roku budżetowym 1913/14 dochody i wydatki wynosiły niespełna miljard dolarów, zaś w r. 1926/7 suma ta podwyższyła się na przeszło 3 miljardy. Z tych powodów hasłem i żądaniem najbardziej pożądanem są: pacyfizm i oszczędność i to hasło jest też urzędowem hasłem obecnego prezydenta.

Równocześnie — tu właśnie okazuje się podwójne oblicze — ujawniają się w społeczeństwie amerykańskiem i inne prądy. **Ameryka jest teraz krajem wywożącym najwięcej kapitałów.** Dotąd, nie licząc długów wojennych, Ameryka rozpożyczyła około 12 miljardów dolarów, a dochód z procentów od tych pożyczek wynosi blisko miljard dolarów rocznie. Zysk z tego mają nietylko wielcy kapitaliści, ale miljony ludzi, którzy swoje oszczędności umieścili w pożyczkach zagranicznych. **Ci ludzie chcą mieć pewność, że pieniądze ich nie są w niebezpieczeństwie.** Do nich zwraca się militarystyczna propaganda z pouczeniem, że Ameryka musi stać się największą potęgą militarną na lądzie i morzu, aby chronić ulokowane zagranicą kapitały swych obywateli.

W tych warunkach ma też **powodzenie ta propaganda**, że im większa potęga wojskowa, tem większe są widoki nowych zdobyczy kapitalistycznych, t. j. ujarzmienia pożyczkami nowych krajów. W ten sposób kapitał znajduje poparcie w szerokich masach, które przejmują się **tendencjami imperjalistycznemi.** To psychologiczne nastawienie ma swoje skutki: te motywy powodują równoczesne istnienie polityki gwałtu i polityki pokoju, a więc dwóch polityk, podwójnego oblicza.

Ameryka nie daje się Europie

Cztery razy „pokonano Atlantyk“ w kierunku Ameryka—Europa, ale ani razu nie udało się przelecieć w odwrotnym kierunku. Wszystkie dotychczasowe próby skończyły się albo katastrofą dla lotników albo ich powrotem zaraz po rozpoczętym locie. Zginęli Nungesser i Colli, zginął samolot „St. Raphael“, na którym razem z pilotem poleciała 60-kilkuletnia księżna Löwenstein; lot niemiecki na „Bremen“ nie udał się, a ostatnio lotnik angielski Courtney zamiast do Ameryki trafił do Hiszpanji i tu musiał lądować.

Wobec tego możnaby zapytać, czy Lindbergh, Chamberlin—Lewin, Byrd są większymi bohaterami od swoich mniej szczęśliwych kolegów europejskich? Rzeczoznawcy powiadają: nie. A dlaczego tamtym się udało, a tym nie? Bo, powiadają, dla lotu z Europy do Ameryki są inne, daleko cięższe warunki atmosferyczne i że wogóle o locie bez lądowań marzyć nie można. Trzeba urządzić na oceanie kilka stacji, coś w rodzaju wysp pływających, aby samoloty miały podstawę do nabrania benzyny, naprawy szkód itd.

Tak czy owak — Ameryka nie pozwala Europie zrewanżować się za odkrycie jej przez Kolumba. Ten, tak przynajmniej uczy historja, choć najnowsze badania temu przeczą, dopłynął z Hiszpanji do Ameryki, taksamo lotnicy amerykańscy zdołali przelecieć do nas, ale europejscy nie mają szczęścia i to wbrew teorji, że „ze wschodu przychodzi światło“. Właśnie ze wschodu tj. z Europy na zachód, tj. do Ameryki powietrzem dostać się nie można.

Ameryka, która wedle mniemania pod tylu względami przewyższa Europę, prześcignęła ją i na polu sportowem, bo wszystkie loty mają dotąd tylko wartość sportową. **Jeżeli zaś będzie chodziło o realne korzyści, to i wtedy Ameryka nie pozwoli się Europie zdystansować.**

Przegląd gospodarczy

OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH

W niedzielę odbyło się we Lwowie otwarcie Targów Wschodnich. W imieniu rządu wzięli udział w otwarciu ministrowie Kwiatkowski i Romocki. W imieniu Zarządu Targów przemówił inż. Sarnecki, następnie przemawiali zastępca komisarza rządu m. Lwowa prof. Matakiewicz i wiceprezes Izby handlowej p. Rucker. Imieniem rządu minister Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując na postępującą konsolidację gospodarczą w państwie, na stabilizację waluty i na zrównoważenie budżetu.

Po otwarciu Targów odbyło się otwarcie wystawy polskich kolei państwowych. Tu przemawiał minister komunikacji Romocki, dając obraz naszego kolejnictwa jako odbicia funkcyj gospodarczych w całem państwie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 5 września (PAT). Dolary 8'91, 8'93, 8'89. Holandja 358'425, 359'33, 357'52. Londyn 43'485, 43'60, 43'37. N. Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'03, 35'12, 34'94. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'43, 172'86, 172. Wiedeń 126'06, 126'37, 125'75.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 września.

UWOLNIONY OD ZARZUTU ZNIEWOLENIA

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj wrześniowa kadencja sądów przysięgłych, rozprawą przeciwko Józefowi Tureckiemu (lat 20), oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia, dokonaną na 13-letniej dziewczynce. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem sso. Drożdzikowskiego. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12, względnie 10 głosami pytania główne w kierunku zbrodni zgwałcenia i zbrodni shańbienia, natomiast zatwierdzili pytanie ewentualne w kierunku przekroczenia z par. 335 uk. Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał Tureckiego na 4 miesiące aresztu.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„KRÓL“**, komedja w 4 aktach R. de Flersa, G. A. de Caillaveta i Emanuela Arene.

W pierwszych latach XX stulecia nabrała francuska partja socjalistyczna — w niemałej mierze dzięki olśniewającemu urokowi swego wodza Jana Jauresa — nadzwyczajnego rozmachu i niebywałej mocy przyciągającej. Socjalizm stał się w owym czasie we Francji tak popularnym, jak nigdy przedtem, poprostu modnym. Garnęły się do partji socjalistycznej masy ludowe, lgnęły do niej jednostki wartościowe, wybitne talenty, ale — co bywa w takich razach nieuchronne — przyczepiali się do niej także różni karjerowicze, a nawet spekulanci. Ze względów demagogicznych różne nic z socjalizmem wspólnego nie mające stronnictwa przybierały do swych nazw partyjnych przymiotnik „socjalistyczny“ i nierzadkie bywały przy wyborach ówczesnych we Francji takie dziwolągi, jak kandydat mieniący się „konserwatystą-socjalistą“ lub nawet „reakcjonistą-socjalistą“.

Równocześnie pierwsze próby udziału socjalistów w gabinetach ministerjalnych i owładniecie zarządami gminnemi wielu większych miast włożyły na socjalistycznych ministrów i na socjalistycznych burmistrzów pewne nowe, nieznane przedtem partji robotniczej obowiązki, zwłaszcza reprezentacyjne, które ich nieraz wprawiały w dziwne położenie, czasem kłopotliwe, czasem wprost śmieszne w oczach opinji nieoswojonej jeszcze z widokiem socjalistów u steru rządów państwa lub gminy.

Owe to czasy i stosunki posłużyły świetnej spółce komedjopisarskiej de Flers i Caillavet za tło do komedji „Król“, granej także i u nas przed mniej więcej dwudziestu laty. Ponieważ tu szło o satyrę nietylko obyczajową, przeto autorowie wciągnęli do współpracownictwa jako trzeciego spólnika jeszcze i polityka z zawodu, Emanuela Arene, senatora z Korsyki, który pisywał artykuły wstępne w „Figaro“. Tak powstał „Król“, arcydzieło dowcipu, szczytowe dzieło komedjopisarskiej twórczości de Flers'a.

Zmieniły się czasy, przyszła wielka wojna, przeobraziła się fizjognomja socjalna Francji, powojenne stosunki polityczne odbił w swem krzywem zwierciedle de Flers w pisanej do spółki ze swym zięciem de Croisetem wybornej komedji „Nowi panowie“, ale szczytu osiągniętego w „Królu“ po raz drugi już osiągnąć nie zdołał. Umarł dawno Arene, umarł potem Caillavet, umarł świeżo przed kilku tygodniami Robert de Flers, ale „Król“ pozostał nadal bodaj że najznakomitszą komedją polityczną.

Jest to mistrzowskie dzieło prawdziwie francuskiego ducha. Osnuta na wizycie jakiegoś bałkańskiego królika w Paryżu, komedja ta nie oszczędza nikogo i niczego, kluje żądłem satyry na prawo i na lewo, natrząsa się z monarchji i z republiki, z ministrów i z detektywów, zarówno z socjalistów jak i z arystokratów, z wpływów kokot na politykę i z demagogji karjerowiczów politycznych, z Conana Doyle, którego Sherlock Holmes jest tu pocieszne sparodjowany, jak i z Edmunda Rostanda, którego oda na powitanie cara Mikołaja II we Francji, została tu równie pociesznie sparodjowana w deklamacji Zuzi. Jestto istne gradobicie satyry. Każde zdanie w „Królu“ jest aforyzmem, konceptem, dowcipem. Zaznaczyć wszelako trzeba co do socjalizmu, że w „Królu“ satyra chłoszcze nie socjalistów prawdziwych, lecz wspomnianych wyżej „także socjalistów“, którzy przed dwudziestu laty z powodzią mody napłynęli do francuskiego ruchu socjalistycznego, po jej opadnięciu odpłynęli, nie pozostawiając po sobie śladu, ani nawet pamięci. Może więc i socjalista bawić się pogodnie i szczerze na „Królu“ bez niemiłego wrażenia, że to on siedzi na cenzurowanem...

Wystawiono „Króla“ na krakowskiej scenie bardzo dobrze, może w formie bardziej pogrubionej i wyjaskrawionej, niż przed dwudziestu laty, ale o ile rzecz traci przez to na wykwincie, o tyle zyskuje na jasności.

W tytułowej roli dobrze się zaprezentował i warunkami i grą nowo zaangażowany do krakowskiego teatru p. Czesław Strzelecki. Druga nowa siła pozyskana dla naszej sceny, p. Władysław Neubelt, jest wytrawnym aktorem, który w roli margrabiego ukazał wytworność i humor w najlepszym gatunku. Bawili publiczność p. Leliwa jako deputowany Bourdier, dorobkiewicz hawiący się w polityka i w amory, oraz p. Milski jako sparodjowany detektyw. Bardzo dobrze wywiązały się ze swych ról, charakteryzujących się jako dwa różne poziomy paryskiej kokoterji, pp. Treszczyńska i Wernicz. Miłą naiwną Zuzią była p. Drabikówna. Pełne życia i humoru typy stworzyli pp. Kułakowski, Szymborski i w niemej rólce p. Miarczyński.

W zbiorowej scenie przyjęcia króla statystował ogół artystów i artystek naszego teatru z p. Sosnowskim na czele. „Królowi“ wyszło to na dobre, ale teatrowi wątpię, żeby to miało wyjść na dobre, gdyby tak stale mieli statystować aktorzy, a nie statyści.

Emil Haecker.

Strajk robotników budowlanych w Krakowie

5500 strajkujących

Po wojnie światowej, w roku 1920, w dniu 6 sierpnia, Związek Robotników Budowlanych zawarł **pierwszą zbiorową umowę** z Izbą budowniczych w Krakowie, obowiązującą nietylko ziemię krakowską, ale i inne miasta z sąsiednich województw.

Narady pierwszej konferencji odbywały się pod wrażeniem zmartwychwstania Polski. Panowie pracodawcy przekonywali delegację robotników, że Polskę należy odbudować, że jest ona biedna, skołatana, wyniszczona i obrabowana przez zaborców, a więc robotnicy winni **zadowolnić się umiarkowaną zapłatą**. Czułe były serca robotnicze na dźwięk słowa „Polska" — wszakże wywalczali ją głodem i poniewierką, krwią i kalectwem! Robotnicy więc dobrodusznie godzili się na nędzne zarobki, **natomiast przedsiębiorcy zaczęli się w odrodzonej Polsce szybko dorabiać!**

Tak było przez dwa lata. Gdy jednak robotnicy przekonali się,

że ich okłamywano hasłami patrjotycznemi,

oświadczyli zgodnie z rzeczywistością, że żołądka robotnika nie można karmić patrjotyzmem, **ale chlebem.** Wówczas pp. pracodawcy zmienili swoje hasła i na każdej następnej konferencji bronili się przed podwyżką płac twierdząc, **że każda podwyżka zabija inicjatywę prywatną.** Toteż swoim uporem i chęcią zdobycia jak największych zysków, w roku 1924, w październiku, **zmusili robotników do strajku, który zakończył się zwycięstwem.** Zawarto umowę w Województwie, na podstawie której murarz i cieśla **uzyskali podwyżkę** z płacą za godzinę od 93 gr. do 1 zł. Również i inne kategorje otrzymały stosowną podwyżkę.

Ale w tym czasie utrzymanie rodziny, składającej się z 4 osób, kosztowało dziennie 6'61 zł. **Od 13 października 1924 r. do końca kwietnia 1927 roku nie było ani grosza podwyżki, natomiast wojewódzka Komisja statystyczna wykazała, że drożyzna od 13 października 1924 r. do końca lipca 1927 r.**

wzrosła o 67'64%.

Na konto wzrostu tej drożyzny pracodawcy 30 maja br. **podnieśli płacę o 25% dla robotników I. klasy, zaś II. klasie dołożyli na godzinę 19 groszy.** Ale wówczas Komisja oświadczyła przez usta przewodniczącego, że naraz całej należnej podwyżki dać nie może, **tylko stopniowo.** Od czegóż spryt wyzyskiwaczy? Gdy Związek po myśli oświadczenia wniósł przed miesiącem żądania, **komisję cennikową zmieniono,** weszli do niej całkiem nowi członkowie. Zamiast mówić z delegacją robotniczą po ludzku, przewodniczący komisji oświadczył, **że ani grosza pp. pracodawcy nie dołożą,** natomiast napiszą memorjał do ministerstwa, z którym wyjedzie delegacja, i tam poda go

na srebrnej tacy.

Obliczono według danych Komisji statystycznej, że **utrzymanie dzienne rodziny składającej się z 4 osób kosztuje 11'07 zł.,** gdzież więc ma iść murarz i cieśla po resztę, jeżeli jego zarobek **wynosi dziennie niecałe 10 zł. w I klasie, a w II klasie 1 zł. 12 gr. za godzinę?** Robotnicy maltretowani przez 14 lat wojną, głodem i bezrobociem, nie żądają fantastycznych podwyżek, **ale tylko tyle, ile im się słusznie należy.**

Za kilka tygodni nastanie zima, rodziny robotników budowlanych będą skazane na głód i chłód w nieodpalonych izbach. Czy im pracodawcy, jako dzieciom swoich robotników przyjdą z pomocą, **czy który poda głodnym dzieciom murarza lub cieśli bodaj kilo chleba?** A kto okryje te dzieci, kto im książki kupi? Czy mogą one liczyć wogóle na czyjąć ofiarność? **Niema fabryk, aby w nich w zimie robotnicy budowlani otrzymali pracę! Więc jeżeli żywiciel rodziny świętuje przymusowo trzy czy cztery miesiące w zimie, a w dodatku w lecie przerobi zaledwie kilka tygodni,**

to z czego ma żyć?

Potrzeba zmusiła krakowskich robotników do upomnienia się o podwyżkę płac, a jeżeli jej pp. pracodawcy odmówili, **musieli stanąć do walki.** Jesteśmy lojalnymi obywatelami, ale nie możemy ścierpieć, by **kosztem robotnika** pomnażano dochody i majątki.

Właściciele cegielń podnieśli cenę cegieł do stu złotych za 1000 sztuk, ale tego nikt nie chce widzieć, natomiast gdy robotnicy upomnieli się o podwyżkę kilkunastu groszy, to pp. budowniczowie oświadczyli: Przyznajemy, że wam się podwyżka należy, i nie 50 ale 100%, **jednak nic wam dać nie możemy.** To znaczy: „pracujcie na nas o głodzie i głódźcie swoje rodziny, a jeżeli nam dadzą to i my wam damy". W obiecanki nie wierzymy, ani w słodkie słówka, **jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami, i mamy prawo do życia.** Przestaliśmy być niewolnikami rządów zaborczych, **w swojem państwie chcemy pracować, ale zapłata musi być odpowiednia, by nasze rodziny nie głodowały i nie cierpiały zimna.**

* * *

Strajk wybuchł od poniedziałku rano. W niedzielę przedpołudniem odbyło się w Domu Robotniczym zgromadzenie robotników budowlanych, na którem strajk jednogłośnie uchwalono.

W poniedziałek rano ani jeden robotnik budowlany nie poszedł do pracy, lecz wszyscy udali się do Domu Robotniczego, gdzie w dziedzińcu odbyło się ogromne zgromadzenie, na którem przemawiali tow. Sawicki i Łapiński.

(Strajk budowlany w Krakowie jest powszechny. Strajkuje 2000 murarzy, 1000 cieśli, 2500 pomocników i pomocnic, ogółem 5500 ludzi. Łamistrajków niema zupełnie.)

KRONIKA

Kraków, 6 września.

Dodatkowy kredyt rządu na Bibljotekę Jagiellońską

Jak się dowiadujemy, na skutek usilnych zabiegów rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ministerstwo robót publicznych wyasygnowało dodatkowy kredyt na Bibljotekę Jagiellońską w wysokości 10.000 złotych. Kwota ta będzie płatna w dwóch ratach. Pierwsza, w wysokości 5.000 złotych wypłaciła kasa skarbowa Uniwersytetowi z tem, że ma być użyta na wewnętrzne adaptacje gmachu bibljoteki.

—ooo—

SUBKOMITET DLA SPRAWY REZERW ZBOŻOWYCH. Na sobotniem posiedzeniu sekcji skarbowej i prawniczej oraz komisji aprowizacyjnej krakowskiej Rady miejskiej, wybrano subkomitet z 6 radców (z ramienia PPS wchodzi r. m. tow. Kluczka) w sprawie załatwienia kontraktu z bankiem rolnym co do utworzenia rezerw zbożowych w Krakowie.

ZMIANY W OKRĘGU KRAKOWSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO. W ostatnich dniach nastąpiło szereg nominacyj i przeniesień w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego. I tak aplikanci sądowi dr. A. Radejowski, dr. K. Ptaś i dr. J. Auber zostali zamianowani sędziami zapasowymi w okr. sądu apelacyjnego w Krakowie, dr. R. Makowski sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Nowym Targu, dr. B. Rozmysłowski sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Muszynie i Franciszek Knapik aplikant sądowy, sędzią powiatowym w Starym Sączu. Nadto zostali przeniesieni: T. Kotulecki z Andrychowa z przydziałem do Sokołowa i dr. St. Matuziński naczelnik sądu powiatowego w Myślenicach w stały stan spoczynku.

PIERWSZA W POLSCE WYSTAWA SZTUKI SŁOWACKIEJ W PAŁACU SZTUKI. Jak wiadomo, w pierwszych dniach października zjeżdża do Krakowa wycieczka słowacka. Z okazji tego odbędzie się jeszcze przed wystawą artystów polskich specjalna wystawa malarzy słowackich, zorganizowana na dużą skalę. Wystawa ta zajmie wszystkie sale odnowionego Pałacu Sztuki, a złożą się na nią dzieła najwybitniejszych współczesnych plastyków słowackich, prawie zupełnie u nas nie znanych. Będzie to więc pierwsza na ziemiach polskich wystawa dzieł artystów bratniego narodu, który tak gorąco garnie się do nas. Uroczyste otwarcie przy współudziale reprezentantów naszych władz, wycieczki słowackiej i reprezentanta rządu czesko-słowackiego, nastąpi w dniu 8-go października w Pałacu Sztuki i zgromadzi na pewno tłumy publiczności. Wystawa ta potrwa tylko krótki czas, gdyż jeszcze w październiku otwarta będzie zapowiedziana wystawa naszych artystów, na którą bardzo licznie napływają zgłoszenia.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GOSPODARKI DAWNEJ DYREKCJI PAŁACU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Od kilku tygodni specjalna komisja, złożona z fachowców ekspertów bada księgi Towarzystwa Sztuk Pięknych, prowadzone przez dawny zarząd. Już z dotychczasowego śledztwa wynika, że gospodarka ta była karygodnie lekkomyślna i w wysokim stopniu szkodliwa dla Towarzystwa. Dla przykładu kilka rażących faktów: Otóż stwierdzono, że w księdze głównej już po skontrolowaniu jej **wymazane są cyfry, pisane atramentem i wpisane nowe ołówkiem,** co jest przeciwne z kodeksem. Ostatni inwentarz rachunkowy sporządzono jeszcze w 1924 roku **i od tego roku inwentarzy rachunkowych nie sporządzano.** W dodatku ostatni inwentarz sporządzono w ten sposób, iż wszystkie pozycje stanu czynnego i biernego wyrażone w markach polskich przerachowano na złote po 1,800 tysięcy marek polskich za jeden złoty. Stąd wyniknął taki paradny nonsens, **że wartość nieruchomości, w tem cały budynek Pałacu Sztuki, wynosiła tylko 25 złotych i 23 grosze!!!** Fundusz żelazny równał się zeru, tak samo fundusz pożyczkowy i fundusz emerytalny. W kasie **znaleziono gotówka 35 groszy!** Już tych kilka danych, świadczy chyba wymownie o „działalności" poprzedniej dyrekcji. Dalszych szczegółów naturalnie jeszcze ujawniać nie możemy, nadmieniamy tylko, że śledztwo dyscyplinarne toczy się dalej. Do historji znanych już dziś w Polsce „wykopalisk" w piwnicach Pałacu Sztuki dołącza się również wymyślna gospodarka dawnego zarządu, który przecież musi jakoś odpowiedzieć przed społeczeństwem za próbę zrujnowania instytucji, dźwigniętej dziś na szczęście przez nową dyrekcję.

WYSTAWA BUDOWNICTWA WODNEGO. — Krakowskie Towarzystwo Techniczne urządza w związku z obchodem 50-letniego jubileuszu wystawę budownictwa wodnego. Wystawa ta, obejmująca wszystkie dotyczące działy, odbędzie się w lokalu Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 21 września br., wobec czego przesyłki wszelkich eksponatów muszą być uskutecznione najdalej do dnia 15 bm. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, Nr. tel. 15, codziennie od godziny 16—20, w soboty od godziny 16—18.

ODLOT HYDROPLANU Z KRAKOWA DO PUCKA. Wczoraj miał odlecieć z Krakowa do Pucka wojskowy hydroplan przebywający od 3 dni na Wiśle koło Norbertanek. Z powodu defektu lot hydroplanu spóźnił się, gdyż przez cały wczorajszy dzień naprawiano aparat. Hydroplan odleci w ciągu dzisiejszego dnia z pod Pychowic. W dniu wczorajszym krakowskie szkoły zwiedzały hydroplan, a jeden pilot z załogi hydroplanu udzielał młodzieży wyjaśnień.

PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA NA ROWERACH. W niedzielę przybyli do Krakowa małżonkowie Dubars, Belgowie, odbywający na rowerach podróż dookoła świata. Wyjechali oni 20-go maja br. z Gandawy i przez Holandję i Niemcy przybyli do Poznania, a stamtąd przez Warszawę, Częstochowę i Katowice do Krakowa. W drodze utrzymują się podróżni wyłącznie ze sprzedaży pocztówek.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 28 sierpnia do 3 bm. zanotowano w Miejskim urzędzie zdrowia 7 przypadków szkarlatyny, 7 tyfusu brzusznego, 11 czerwonki, 3 dyfterji i 2 kokluszu. Z powodu zachorowań dwóch zakonnic w klasztorze Urszulanek na tyfus brzuszny, zakład szkolny tego klasztoru został zamknięty.

ORYGINALNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do aresztów „pod Telegrafem", gdzie Helena Gawor, aresztantka, spożyła umyślnie chleb, w którym znajdowała się szpilka. Desperatkę przewieziono do szpitala. Równocześnie udzielono pomocy lekarskiej innej aresztantce Wandzie Szczułówne, która uległa atakowi epileptycznemu.

WPADŁA DO WISŁY podczas zabawy nad brzegiem 9-letnia Krystyna Kopczyńska (ul. Madalińskiego 15). Straż wodna wydobyła tonącą dziewczynkę.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PROKOCIMIU. W Prokocimiu na stacji w czasie wypadku kolejowego Jan Dańków, konduktor, otrzymał rany tłuczone i cięte na głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala.

KRWAWE PORACHUNKI. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 21-letni Moniek Schmier, który został pobity przez swego kolegę po fachu. Następnie pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Michalczykowi, którego jakiś osobnik ciężko pokaleczył na ulicy w Zakrzówku.

SMUTNY KONIEC ZABAWY W KABARECIE. P. Maksymiljan Jakóbi bawił się wyśmienicie w kabarecie w hotelu „City". Późną godziną opuszczając przybytek podkasanej Muzy, — zauważył brak portfelu z dwoma wekslami na kwotę 750 zł. i z dokumentami osobistemi. Rozweselona twarz p. Jakóbiego posmutniała.

UMORZENIE ŚLEDZTWA. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu p. Ciepiela, wójta w Bieńczycach, pod zarzutem dzieciobójstwa. — Po przeprowadzonych dochodzeniach śledztwo zostało zastanowione i Ciepiel wypuszczony na wolność. Interwenjował w tej sprawie adwokat dr. Woźniakowski.

Tydzień lotniczy

Otwarcie tygodnia lotniczego w Krakowie odbyło się w niedzielę rano po nabożeństwie w kościele Marjackim w obecności przedstawicieli władz. W hangarze ustawionym obok wieży ratuszowej na rynku gł. przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim i prez. Rollem na czele, wbijali gwoździe do tarczy pamiątkowej, oraz nalepiali na ustawionym na rynku w hangarze samolocie wojskowym specjalne znaczki propagandowe. Następnie ruszył z przed hangaru pochód młodzieży szkół średnich z transparentami, na których widniały napisy wzywające obywateli do wstępowania w szeregi Ligi obrony powietrznej państwa. Pochód przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta. Po południu na Błoniach krakowskich odbył się pokaz nowoczesnej walki wobec bardzo licznie zebranej publiczności. Zademonstrowano napad lotniczy na piechotę i alarm gazowy. Z kolei pokazano natarcie oddziałów piechoty, pod osłoną dymów gazowych, a na zakończenie o zmroku samoloty wojskowe rzucały rakiety świetlne. Na ulicach miasta odbywała się zbiórka pieniężna na cele lotnicze.

WYNIK LOSOWANIA LOTERJI LOTNICZEJ

Na odbytem w dniu 3 bm. losowaniu loterji lotniczej na bezpłatne przeloty do Warszawy i Lwowa tam i z powrotem w biurze LOPP w województwie pod przewodnictwem notarjusza Dra Midowicza Ludwika wygrane padły na losy Nr. 11, 47, 226,882,1316. Asygnaty są do odebrania za okazaniem wygranego losu w biurze wojewódzkiem codziennie w godzinach między 9—13 i od 16 do 18-tej.

* * *

My socjaliści, stoimy zasadniczo na gruncie obrony niepodległości państwa, myśmy byli twórcami tej niepodległości i my jej bronić będziemy. Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy mieli popierać ideologję militarystyczną.

Jeżeli już armja musi istnieć, to jako ostateczność, bez której w naszych warunkach i w naszem pokoleniu nie można pomyśleć państwa w Europie, to przynajmniej staramy się dążyć do rozbudzenia ducha pokojowego w masach, a przedewszystkiem u młodzieży, aby przez to zmniejszyć niebezpieczeństwo wojen i wykazać, że świat bez armij, bez wojen, bez całego arsenału zbrodni i okrucieństw może istnieć i rozwijać się. Dlatego musimy zwalczać te organizacje, których zadaniem jest szerzyć kult wojny, kult militaryzmu, a także i te, które wprawdzie pozornie mają cele czysto obronne, jednakże swoją działalnością i sposobem propagowania swoich idej, przyczyniają się do rozbudzenia instynktu wojennego w narodzie.

Taką organizacją jest naszem zdaniem, Liga obrony powietrznej państwa.

Liga ta, mająca w swych statutach program stworzenia podstaw dla obrony państwa przed skutkami nowoczesnej wojny, przeprowadza go w ten sposób, że wciąga szerokie masy w wir zainteresowań wojną i jej techniką, stara się dotrzeć nietylko, coby jeszcze było zrozumiałe, do starszego społeczeństwa, ale używa do przeprowadzenia swej akcji nawet młodzież szkolną; przez pokazywanie zresztą bardzo ciekawych i niewinnie wyglądających zabaw z manewrami gazowemi i popisami lotniczemi, wywołuje (możliwe że mimowoli) zwłaszcza wśród tych, którzy wojny na własne oczy nie widzieli wrażenie, że wojna jest czemś pięknem, wzniosłem i niegroźnem.

Jako potwierdzenie tych uwag niech posłuży zdanie usłyszane w niedzielę na ulicy, gdzie pewien student, wracając z drugim z pokazów gazowych mówił do kolegi:

— Jak to ładnie wygląda taka wojna z maskami.

Państwo nasze i tak już wydaje olbrzymie sumy na zbrojenia. Zwiększanie budżetu wojskowego drogą prywatnych składek nie jest wobec tego wskazanem, bo przyczynia się w dalszym ciągu do osłabienia siły gospodarczej społeczeństwa, zwłaszcza, że zwiększenie odporności naszej armji nie stoi w tym wypadku w żadnym stosunku do kosztów, jakie ponosi społeczeństwo. Wystarczy przypomnieć sobie niedawne czasy, gdy inauguracyjny wyjazd samolotu Ligi, zbudowanego ze składek tysięcy ludzi bywał często pożegnalnym występem tegoż. Nieszczęścia i nieszczęśliwe wypadki dziwnie często prześladowały Ligę a koszta administracyjne także pochłaniają znaczną część jej funduszów.

Ministerstwo spraw wojskowych, w którego rękach jest organizacja obrony państwa, daje dostateczną gwarancję wyzyskania wszystkich środków wiodących do tego celu. A propaganda wojny gazowej i jej popularyzowanie są szkodliwe.

— o o o —

POŻAR. Od iskry, wypadłej z lokomotywy, zapalił się dach na magazynie podręcznym na stacji Płaszów—Kraków. Ogień ugasili kolejarze, a straż pożarna wezwana na miejsce wypadku ogień zlokalizowała.

KRADNĄ ROWERY. — Wczoraj skradziono w Krakowie dwa rowery. W pierwszym wypadku na szkodę p. E. Kandelka skradziono rower w bramie domu przy ul. Dworskiej l. 33, w drugim p. B. Brylskiemu świsnął jakiś rzezimieszek rower, pozostawiony w korytarzu domu przy ul. Sienniradzkiego 9.

KRADZIEŻ GĘSI. Do policji doniósł Szczepan Wiatr, że w Dąbiu skradziono mu z chlewa 11 gęsi, wartości 90 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz czwarty „Król", którego obecne wznowienie udowodniło raz jeszcze niespożytą siłę komiczną i aktualność politycznej satyry Flersa-Caillaveta. Przekonana na wszystkich trzech przedstawieniach widownia oklaskiwała przy otwartej scenie grę pp.: Strzeleckiego, Werniczówny, Treszczyńskiej, Leliwy i Milskiego, w rolach głównych. Prócz tego współdziała cały żeński i męski zespół teatru. — Jutro poraz ósmy „Balladyna".

OPERETKA „NOWOŚCI". Dyrekcja zorganizowała już cały zespół operetkowy, w skład którego wchodzą: Stefanja Żarska, śpiewaczka opery lwowskiej, Marja Szymańska-Przybylska, Zofja Duranowska z teatrów warszawskich, Marja Olska, Stefanja Kosińska, Zygmunt Malinowski, Tadeusz Pilarski (junior), Edward Rewera-Rewski, Wiktor Bojnarowski, Grzegorz Senowski, Adolf Nowosielski, Witold Rychter, baletmistrz W. Morawski, prima-balerina Ryszarda Górecka, tancerki: Lida Kownacka, Marta Rella, Felicja Szafrańcówna i 8 girls. Reżyserzy: dyr. T. Pilarski (senior) i Tadeusz Pilarski (junior), kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz, artyści malarze: prof. Z. Wierciak, Walery Kozlow, sufler Barbara Kalinowska. Gościnnie występować będą: Elna Gistedt, Lucyna Messal, Wiktorja Kawecka, Marjan Wawrzkowicz i W. Szczawiński. — 24 osób chóru orkiestra jazz-bandowa. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu Wp. Rudnickiego — Linja A—B.

—ooo—

Z Polski

SOCJALIŚCI NIE WCHODZĄ DO RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU WE LWOWIE. W sobotę odbyło się we Lwowie posiedzenie pełnego OKR PPS. Po obszernej dyskusji uchwalono nie przyjąć mandatów do Rady przybocznej, dopóki ma ona charakter doradczy i reprezentacja klasy robotniczej jest tak znikomo małą. Uchwała ta brzmi: „OKR postanawia uzależnić udział członków partji w radzie przybocznej miasta Lwowa od: 1) dostatecznego rozszerzenia jej kompetencji t. zn. dania jej głosu decydującego i 2) zapewnienia klasie robotniczej reprezentowanej przez PPS, odpowiedniego zastępstwa. W razie utrzymania wyłącznie doradczego charakteru rady i dotychczasowego jej składu, PPS mandatów nie przyjmie".

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NA CYTADELI WE LWOWIE. W nocy z piątku na sobotę usiłowało kilku osobników wedrzeć się do koszar 19-go pułku piechoty, który obecnie znajduje się na manewrach. Osobnicy ci podobno próbowali rozbroić wartownika, który dał strzał i sprowadził pomoc. Napastnicy, uciekając ostrzeliwali się z rewolwerów. Wartownicy dali 20 strzałów, jednego z napastników zranili, trzech zdołali ująć, reszta pod osłoną nocy uciekła. Wszyscy trzej mają przy sobie papiery, wskazujące na pochodzenie ich z Czechosłowacji. Zeznania ich są tak mętne, że nie można określić, w jakim celu znaleźli się w nocy w okolicy koszar. Twierdzą, że są dezerterami z Czech. Przy jednym z nich, którego papiery opiewają na nazwisko Rudolf Zazila, lat 20, znaleziono szereg dokumentów, które obecnie badają władze.

KTO WYGRAŁ 40 TYS. DOLARÓW. Dolarówka Nr. 890288, na którą padła wygrana 40 tysięcy dolarów, jest w posiadaniu urzędników fabryki Norblin, Buch i Werner w Warszawie. Dolarówkę tę nabyła kasa przezorności urzędników tejże fabryki, a obecnie stosownie do umowy wygrana ta padła na wszystkich pracowników fabrycznych w liczbie 100 osób, z wyjątkiem dyrektorów, którzy do tego losu nie należeli. Do szczęśliwych dyrektorów należy tylko p. Wolff, który niedawno jeszcze był prokurentem firmy. Otrzymał on największą część wygranej, bo około 30 tysięcy złotych. Inni pracownicy rozdzielą się wygraną w ten sposób, że ci, którzy niedawno pracują w fabryce, otrzymują po 3, 4 tysiące, a starsi po 15 do 20 tysięcy. Fabryka jest w posiadaniu 1.100 dolarówek wartości 66 tysięcy złotych. Dolarówki te nabywane były w ciągu dwóch lat i należność płacili połowę pracownicy, a połowę sama fabryka.

MILJONOWE NADUŻYCIA NA G. ŚLĄSKU. W ostatnich władze aresztowały fałszerzy znaków ubezpieczeniowych Zakładu ubezpieczeń społecznych województwa śląskiego w Królewskiej Hucie. Jak donoszą pisma, straty wynikłe z tych fałszerstw sięgają sumy miljona złotych. W tej sprawie Zakład ubezpieczeń społecznych wydał komunikat, w którym wyjaśnia, że straty poniosą wyłącznie pracodawcy, względnie ubezpieczeni, którzy używali znaczków fałszowanych. Zakład ubezpieczeń zajmuje się obecnie skrupulatnem badaniem znaczków, wklejonych do kart ubezpieczeniowych, od winnych zaś wlepienia znaczków fałszywych pobierze podwójną należność oraz pociągnie ich do odpowiedzialności sądowej.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 2 bm. na stacji Będzin o godz. 10.40 pociąg towarowy uległ na zwrotnicy wykolejeniu wskutek zepsucia się iglicy zwrotnicowej. Wypadek pociągnął za sobą wykolejenie parowozu, brankardu i 6 ładownych wagonów, z czego 2 zostały kompletnie rozbite. Wypadków z ludźmi i dłuższej przerwy w ruchu nie było.

ZAWIESZENIE PREZYDENTA M. BYDGOSZCZY. Wojewoda poznański zawiesił dnia 2 bm. w urzędowaniu prezydenta m. Bydgoszczy, dr. Bernarda Śliwińskiego. Zawieszenie nastąpiło zupełnie niespodzianie, jakkolwiek było oczekiwane oddawna. Dr. Śliwiński bawi obecnie na urlopie wakacyjnym. „Gazeta Bydgoska" i klub gospodarczo - kulturalny w bydgoskiej Radzie miejskiej niejednokrotnie krytykowały działalność dra Śliwińskiego, zarzucając mu, że więcej dbał o sprawy dotyczące własnej osoby, niż o sprawy miasta. „Gaz. Bydgoska" pisze, że miasto Bydgoszcz będzie wojewodzie poznańskiemu moc no wdzięczne za to, że zawieszenie prezydenta Śliwińskiego jest dokonane, bowiem w ostatnim czasie dr. Śliwiński ostatecznie zraził sobie opinję tem, że targował się o odszkodowanie za dobrowolne ustąpienie.

ARESZTOWANIE OFICERA POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA NA RZECZ NIEMIEC. — W nocy z piątku na sobotę aresztowany został przez wojskowe władze śledcze w Toruniu por. artylerji Józef Kopala, któremu zarzuca się szpiegostwo na rzecz Niemiec. Władze wojskowe są w posiadaniu dowodów winy oskarżonego, dalsze zaś śledztwo ma na celu wykrycie spólników por. Kopali. Szczegóły śledztwa są tajne, lecz, o ile dowiadujemy się, szkody, jakie wyrządziła akcja por. Kopali, są niewielkie. Afera ta niema żadnego związku z aferą rozstrzelanych na wiosnę br. oficerów Piątka i Urbaniaka w Toruniu. Por. Kopala odpowiadać będzie przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci. Aresztowanie nastąpiło w momencie zamierzonej ucieczki zagranicę i miało miejsce przed dworcem Toruń — Przedmieście.

TAJNY DOM GRY W WARSZAWIE. Policja wykryła w al. Jerozolimskich dom gry zakrojony na wielką skalę, o którego istnieniu mówiło się już od 2 lat. Kilkakrotne próby policji likwidacji tej spelunki nie dawały rezultatów. Każda próba natrafiała na wielkie trudności, poniewaz miejsce gry było znakomicie zakonspirowane: wejście obstawiano specjalnymi opłacanymi ludźmi, których zadaniem było obserwowanie każdego ruchu władz policyjnych. Głównymi współwłaścicielami domu gry byli: Idel Tratwa b. handlarz żywym towarem, Lucjan Graff b. podrabiacz weksli, Ignacy Haftman, Zubrzycki i Olak. Gdy wkroczyła policja, ruleta się kręciła i wskazywała przegraną 2.800 zł. Graczom zatrzymano 6.000 dolarów. 2.800 guldenów gdańskich i 3.000 zł.

POŻAR SAMOCHODU FILMOWEGO. W sobotę w południe wydarzył się pod Warszawą wypadek samochodowy, który na szczęście odbył się bez ofiar w ludziach. Onegdaj odbyła się ekspedycja wytwórni filmowej „Sfinks" do Drwalewa, celem dokonania zdjęć do filmu „Ziemia obiecana", według arcydzieła Reymonta. W drodze powrotnej przy jednym z samochodów, w którym jechali: dyr. Hertz, reż. Puchalski i inż. Gniazdoski, odpadło koło. Garaż, z którego samochód wynajęto, dokonał naprawy, poczem odesłał auto z powrotem. Nazajutrz znów w powrotnej dro

dze odpadło tosamo koło. Tym razem wypadek przybrał groźniejsze rozmiary. Na szosie około Wierzbna jest mnóstwo kamieni, od tarcia zapaliła się oś, poczem pękł zbiornik z benzyną i po chwili cały samochód stanął w płomieniach. — W samochodzie jechali: pp. Edward Puchalski i Leonard Zawisławski. Widząc ogień Zawisławski rzucił się ku płonącemu samochodowi, wyciągając aparaty i naświetlony świeżo negatyw filmowy, który mógłby się spalić. Wszystkie przybory filmowe udało się ocalić, natomiast auto spłonęło doszczętnie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA PO ŁOWICZEM. W niedzielę na gościńcu pod Łowiczem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Ofiarą padł rządca Belwederu p. K. Puzdrakiewicz, jego żona Kazimiera, siostra Irena i szofer Malinowski. Auto należące do autokolumny belwederskiej, w odległości 4 kilometrów przed Łowiczem, pędziło z zawrotną szybkością. Nagle pękła opona przedniego koła, przedziurawiona przez gwóźdź. Szofer zatrzymał samochód, ale wskutek nagłego wstrząsu zerwało się koło i samochód wywrócił się do góry kołami. Szofer został wyrzucony i spadając uderzył głową o kamień tak silnie, że na miejscu wyzionął ducha. Puzdrakiewicz został ciężko ranny w głowę i odniósł złamanie ręki, żona i siostra są również ciężko ranne.

Z zagranicy

ZDERZENIE TRAMWAJÓW W WIEDNIU. W dzielnicy Ottakring zderzyły się skutkiem zepsucia się hamulca dwa tramwaje. 62 osoby zostało mniej lub więcej rannych.

KATASTROFALNY WYBUCH. Jak donosi „Matin“, w kamieniołomach pod Cassel (Niemcy) nastąpił wybuch, który **zabił 11 osób**, a wiele zranił.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE WE FRANCJI. „Le Matin“ donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca Deutscha w chwili, gdy obserwował ruchy wojsk francuskich. Deutsch przyznał się, że działał z ramienia dr. Schneidra z Kesel, szefa służby wywiadowczej.

SPALENI LOTNICY. W Soison (Francja) samolot wojskowy, lecący nisko wśród mgły, zaczepił o ziemię i stanął w płomieniach. Obaj lotnicy ulegli zwęgleniu.

ZAMACH NA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO MINISTRA. Białoruska „Prawda“ donosi, że na konferencji politycznej w Sarajewie dokonano na ministra handlu Spaho zamachu przez oddanie do niego 4-ch strzałów rewolwerowych. Minister wyszedł cało, znajdująca się jednakże obok niego osoba została ciężko ranna.

—ooo—

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Król“.
Środa: „Balladyna“.
Czwartek: „Król“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zabiłem“ (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy“
Promień: „Księżna Gdańska“ (Madame San Gene).
Sztuka: „Księżna Tralala“.
Uciecha: „Królowa Folies Bergeres“ (Mady Christians i Lidja Pavanelli).
Wanda: „Granica śmierci“.
Warszawa: „Dziewczęta pod kontrolą“.

RADJO

Wtorek 6 września

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Odczyt p. t. „Dzieje wielkich wynalazków: Radjotelegrafja“ — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30: Odczyt p. t. „Koryfeusze muzyki rosyjskiej“ — wygłosi dr. J. Reiss, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Roślina a środowisko“ — wygłosi p. Adam Czartkowski. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie“ — wygłosi prof. Al. Janowski. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Operetka Nedbala „Krew polska“. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 5 września (PAT). **Dziś przedpołudniem otwarta została ósma sesja Zgromadzenia Ligi narodów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi narodów Villegas.** Wszystkie trybuny były szczególnie zapełnione. Z górą 400 dziennikarzy przybyłych ze wszystkich części świata przysłuchuje się obradom.

Villegas dał **rzut oka na działalność Ligi w ubiegłych latach.** Mówca zaznaczył, że odbyła się **niezwykła ilość konferencyj oraz sesyj ważniejszych komisyj,** które pracowały w dalszym ciągu nad rozwojem wielkiego międzynarodowego dzieła Ligi narodów. Przygotowawcza **komisja konferencji rozbrojeniowej** prowadziła przez długie tygodnie poważne wysiłki nad dokonaniem **pierwszego czytania paktu międzynarodowego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń.** Trudności, jakie wyłoniły się przy tej okazji, **nie powinny odstraszać od kontynuowania tych starań.** — Problemat ograniczenia zbrojeń będzie wcześniej czy później rozwiązany. Musi się przytem **postępować etapami** i musi być uprzednio **zapewnione jak najdalej idące bezpieczeństwo narodów.**

Obecna sesja Zgromadzenia ma do załatwienia ważne sprawy. Należy **wprowadzić w życie doniosłe rezolucje, powzięte na światowej konferencji gospodarczej.** Czekają również na Ligę narodów **wielkie zadania w dziedzinie społecznej i higjeny.** W końcu swoich wywodów Villegas zwraca się do Zgromadzenia Ligi z wezwaniem **do celowego prowadzenia w dalszym ciągu wielkiego dzieła solidarności narodów i zapobieżenia wojnom i rozwoju dobrobytu wszystkich krajów.**

Z kolei Zgromadzenie mianowało komisję do zbadania pełnomocnictw. Dla umożliwienia tej komisji natychmiastowego rozpoczęcia pracy, przerwano posiedzenie na 1 godzinę.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM ZGROMADZENIA LIGI?

Genewa, 5 września (PAT). Nie została dotychczas wyjaśniona kwestja, kto przewodniczyć będzie na tegorocznej sesji Zgromadzenia Ligi, pomimo, że prowadzone były już w tej sprawie liczne narady. Wysuwana jest propozycja odstąpienia od przyjętej na poprzednich sesjach zasady, — **że przewodniczącym Zgromadzenia nie może być członek Rady Ligi.** W związku z tem mówi się o kandydaturze delegata japońskiego Adatci **na stanowisko przewodniczącego oraz przedstawiciela Austrji.**

Genewa, 5 września (PAT). Wobec wycofania kandydatury delegata japońskiego Adatci na pierwszy plan wysuwa się kandydatura delegata austrjackiego hr. Mensdorff-Pouilly'ego.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE

Genewa, 5 września (PAT). W sobotę popołudniu rozpoczęły się obrady komitetu prawników, złożonego z przedstawicieli członków Rady Ligi i powołanego postanowieniem onegdajszem Rady dla wypowiedzenia się w sprawie wstępnej, sformułowanej przez ministra Strassburgera, w związku z żądaniem senatu gdańskiego skasowania decyzji Rady z roku 1924, oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski dla celów, przeładunku i magazynowania amunicji, przeznaczonej dla Polski. Orzeczenie obradującego komitetu będzie miało znaczenie zasadnicze, stanowić bowiem będzie o tem, czy Rada może anulować swoje własne postanowienia bez zgody stron zainteresowanych.

Polski projekt paktu bezpieczeństwa

Genewa, 5 września (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Propozycje polskie, które w treści swej mają na celu *pakt ogólny*, któryby miałby przynieść państwom wzmożone bezpieczeństwo, *stoją w środku zainteresowania publicznego* i będą prawdopodobnie „piece de resistance“ ósmego zebrania Ligi narodów. Jak wiadomo, *już od dłuższego czasu rozważana była kwestja paktu bezpieczeństwa dla Wschodu*. Przedłożenie wypracowanego projektu polskiego co do paktu nieagresji *nie odpowiada w obecnej chwili faktom*. Faktem jest jednak, że ambasador polski w Paryżu od pewnego czasu *miał konferować z Briandem* w sprawie całego kompleksu kwestyj zasadniczych. Inicjatywa polska zmierza w swoich głównych zarysach *do zwiększenia bezpieczeństwa i umocnienia pokoju, szczególnie na Wschodzie*, przyczem stara się ona ominąć błędy dotychczas popełnione i nie nakładać państwom wchodzącym w rachubę daleko idących zobowiązań. Jak słychać, *nie jest planowane zaprowadzenie obowiązkowego arbitrażu dla państw zainteresowanych, a także nie są planowane sankcje*. Wymienione plany dla paktu o nieagresji *nie chciałyby przeprowadzać definicji ataku tak*, że można przyjąć, iż pakt będzie tak ułożony, aby różnym państwom ułatwić zgodę. Powyższe plany, mają wypełnić lukę projektu Ligi narodów. Jak wiadomo, przewiduje projekt Ligi narodów po upływie pewnego czasu i pod pewnemi warunkami *możliwość wojny legalnej*. Luka ta miałaby być o tyle wypełnioną, że zainteresowane państwa *zobowiązują się nie czynić użytku z możności wojny legalnej*. Podjętoby w ten sposób proponowany swego czasu przez Mac Donalda i Herriota, a poparty przez Benesza i Politisa, *protokół genewski*. Silne echo znajdują te plany w kołach małej ententy, która skutkiem akcji lorda Rothemere jest niemile dotknięta i chciałaby dalszych gwarancyj dla swego obecnego terytorjalnego stanu posiadania.

ROZMOWA BRIANDA Z STRESEMANEM

Berlin, 5 września (PAT). Pisma donoszą o spotkaniu Brianda z Stresemanem i zaznaczają, *że rozmowa trwała $1\frac{1}{2}$ godziny*. „D. Allg. Ztg.“ dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że dr. Streseman obok bieżących spraw znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji mówił specjalnie o okoliczności przeprowadzenia *wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia* i że spotkał się w tej kwestji *z zupełnem zrozumieniem ze strony Brianda*.

TELEGRAMY

—o—

Pogrzeb Trajkowicza

Warszawa, 5 września (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu nastąpiło wyprowadzenie zwłok Józefa Trajkowicza, zastrzelonego w poselstwie sowieckiem. Trajkowicz pochowany został **na cmentarzu prawosławnym** — na Woli. Organizacją pogrzebu zajęła się **wdowa po znakomitym pisarzu rosyjskim Arcybaszewie.**

—ooo—

MINISTER MORACZEWSKI WE LWOWIE

Warszawa, 5 września (PAT). Dnia 4 bm. o godzinie 23 wyjechał do Lwowa minister robót publicznych **Moraczewski.** Minister zbada tereny dotknięte klęską powodzi oraz wydać ma na miejscu niezbędne polecenia co do naprawy zniszczonych szos i mostów.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 7 bm. o godzinie 6 wieczór w biurze sekretarjatu. O punktualne przybycie prosi prezydjum.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK W MŁYNIE ZWIĄZKOWYM ZAKOŃCZONY

W dniu 2 bm. ukończono strajk w Krakowskim Młynie Związkowym. Na konferencji w województwie, w obecności p. radcy Rotschka oraz reprezentanta właścicieli p. dra Tillesa, przedstawili robotnicy swoje żażalenia. Doszło do porozumienia i zawarto umowę. Zagwarantowano, że wypowiedzenia nie będą środkiem represyjnym, jak to dotąd bywało, że co 14 dni wszystkim robotnikom wręczano wypowiedzenie, by je po kilku dniach cofnąć. **Podwyżka płac wynosi od 28 do 35%.** Bezpośrednio po ukończeniu pertraktacyj robotnicy przystąpili do pracy. Łamistrajków natychmiast wydalono. W innych młynach akcja jest w toku. Konieczną rzeczą jest, by robotnicy młynarze jak najprędzej wzmocnili szeregi i przystąpili do walki. Stosunki są wprost pańszczyźniane, czas rozprawić się z hrabiami właścicielami.

—ooo—

STRAJK KOLEJOWY W AUSTRALJI

Brizbane, 5 września (PAT). Z powodu strajku kolejarzy ustał w sobotę wszelki ruch kolejowy. W poniedziałek spodziewano się podjęcia pracy przez wielu kolejarzy.

Ze sportu

WISŁA — ŁKS 3:1 (1:0). Właściwie mecz ten pozbawiony był istotnych walorów sportowych z powodu niepotrzebnego popisu aeroplanów, koziołkujących nad głowami graczy oraz z powodu ciągłych detonacyj, huku motorów i unoszących się gazów, co wszystko razem, denerwując graczy i publiczność, stwarzało przykry nastrój psychiczny, przypominający straszne okropności wojny. Wojna a sport, oto co odwracało uwagę widzów od gry i co przejmowało dreszczem buntu przeciwko ironji losu, który każe ludzkości wymyślać najnowsze zdobycze techniczne po to, by je z całym cynizmem obracać przeciwko ludzkości. Pod hasłem skutków przyszłej wojny „najnowocześniejszej“, bo zdolnej przy pomocy gazów trujących miasta i wsie w nicość zamienić, odbywały się onegdajszej niedzieli próbne ćwiczenia gazowe. Aeroplany bujały sobie nad głowami tysiąca ludzi, którzy w obawie przed możliwością katastrofy albo wychodzili z meczu, albo ciągle obserwowali bieg tychże, by się ratować na wypadek — — — ale w jaki sposób, skoro taki aeroplan potrafiłby sobie z łatwością dać radę z drewnianym dachem trybuny, lub z gołemi głowami graczy na boisku. Jeżeli ktoś pragnie koniecznie urządzać sobie harce aeroplanowe, to spokojny ocean pozostawia mu zawsze otwarte wrota popisu — — — ale dlaczego życia ludzkie mają stanowić właśnie przedmiot i teren tych karkołomnych sztuczek, tego zrozumieć nie można. Oto — w jakich warunkach psychicznych toczyły się powyższe zawody. Nic dziwnego, że nie było mowy o racjonalnej grze. Skoro zaś mecz się rozegrał, wypada wspomnieć, że ŁKS był drużyną lepszą i że jemu zwycięstwo się — wedle przebiegu gry — należało. Łodzianie, w polu dobrzy, zawodzili pod bramką. Jeżeli uwzględnimy, że trzy bramki (2 dla Wisły, 1 dla ŁKS) padły z rzutów karnych, to wyda się prawdopodobnem, że sędzia, p. Przeworski, nie sprostał swemu zadaniu. Jeszcze jedna uwaga nasuwa się w związku z pokazami gazowemi. Komitet, urządzający pokazy, zamknął przejście do boiska Wisły dla publiczności. Pytamy, na jakiej podstawie prawnej i kto zwróci Wiśle straty, jakie z tego powodu poniosła?

CRACOVIA REZERWA — WAWEL 2:2. — Pierwsza drużyna białoczerwonych bawiła we Lwowie, wobec czego do mistrzostwa KZOPN wystąpiła rezerwa, dając sobie radę ze słabą grą Wawelu.

MAKKABI — BBSV 1:0. Poziom gry niski. Zwycięstwo białoniebieskich wątpliwe. Sędzia p. Horming słaby.

POGOŃ (Lwów) — LEGJA (Warszawa) 11:2. Wysokocyfrowe zwycięstwo Pogoni, która okazuje się bardzo zmienną drużyną.

IFC — JUTRZENKA 5:1 (2:1). Słaba gra Jutrzenki umożliwiła Katowiczanom odnieść znaczne zwycięstwo.

WARTA — POLONJA 5:1 (2:0). Stołeczna drużyna stanowiła przeciętnego partnera, — tak, że Warta z łatwością się z nią uporała.

TURYŚCI — HASMONEA 6:2. Przemęczenie Hasmonei spowodowane grą dwudniową zemściło się na drużynie.

CZARNI — TKS 1:0. Lekkie zwycięstwo Czarnych.

CRACOVIA — POGOŃ 0:0. Z okazji jubileuszu Pogoni rozegrała Cracovia we Lwowie zawody przy uczestnictwie 7 tysięcy widzów. Przez cały czas zawodów Krakowianie mieli przewagę. Najlepszym z drużyny Ptak w pomocy, oraz Kubiński i Sperling. Zawiodła środkowa trójka. Sędzia kapitan Gött słaby.

ZAKOPANE. RKS GIEWONT — SOKÓŁ (Nowy Targ) 1:0. Ładne zwycięstwo robotniczej drużyny nad drużyną dawno założoną.

PATRIA (Kraków) — KS TRZEBINIA II 12:1. Mimo, iż Patria wystąpiła do tych zawodów w składzie niekompletnym, odniosła dwucyfrowy wynik nad rezerwową drużyną Trzebinji, która rozegrała w tym samym dniu zawody ze „Szczakowianką“ z wynikiem 1:1.

SOSNOWIEC. KS ŚLĄSK (Świętochłowice) — KS SOSNOWIEC 5:4 (2:0). Zawody o mistrzostwo I Ligi okręgowej. Powyższe zawody rozegrane na boisku „Ruchu“ w Sosnowcu stały przez cały przebieg gry na bardzo wysokiem poziomie i były prowadzone w bardzo szybkiem tempie. Sędziował p. Seidner z krakowskiego kolegjum sędziów, który na powyższych zawodach obchodził jubileusz 200 przezeń prowadzonych zawodów.

Ruch kolejarski

—o—

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW DROGOWYCH

W dniu 21 sierpnia odbyło się w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15/17 masowe zgromadzenie pracowników drogowych węzła krakowskiego. Pracownicy drogowi po wysłuchaniu sprawozdania członka wydziału wykonawczego ZZK z przeprowadzonej akcji Związku w sprawie poprawy bytu szerokich mas kolejarskich, uchwalili rezolucję, w której 1) domagają się przyznania 60 proc. dodatku dla robotników sezonowych. 2) protestują przeciwko odebraniu legitymacji dla rodzin pracowników sezonowych, 3) domagają się podwyższenia płac dla robotników drogowych sezonowych, 4) domagają się przemianowania po 1 roku służby kolejowej na robotników stałych, 5) domagają się jak najprędzej wydania pragmatyki służbowej w myśl poprawek ZZK, 6) domagają się wydawania deputatu opałowego dla robotników sezonowych na raty.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.